



Miłosierdzie jest czymś więcej niż tylko przebaczeniem – ***Dzięki św. Faustynie i bł. Janowi Pawłowi II słowo "miłosierdzie" utrwaliło się w naszym religijnym słowniku. Czym jest dla Księdza miłosierdzie?***

Dziękuję za to pytanie. Przyznam się, że nie od wczoraj szukam na nie odpowiedzi. Wyraz "miłosierdzie" kojarzy mi się z tekstem inspirowanej przez Biblię antyfony, często powtarzanej w liturgii Kościoła, mianowicie: "Panie, nakłoń ucha na słowa ust moich". Tak mówi dziecko, które po wybrykach i buncie nie wie, jak przeprosić rodzica i prosi nachylić głowę, aby wyszeptać słowa przeprosin na ucho. Sytuacja skądinąd znana nam wszystkim – właśnie taką postawę powinniśmy zajmować przy spowiedzi. Ale paradoksalnie chodzi tu nie tylko o przeproszanie i przebaczenie. Przebaczenie, w moim odczytaniu, mieści się w innym biblijnym słowie – "litość". Natomiast miłosierdzie jest czymś więcej. To relacja obustronna: tego, kto ma miłe serce i tego, kto takiego serca potrzebuje. Klasyką pod tym względem jest przypowieść z Łukaszowej Ewangelii, która mówi o istnieniu u marnotrawnego syna świadomości utraty własnej tożsamości bycia dzieckiem i przywróceniu utraconego stanu przez miłosiernego ojca. Ujmując personalistycznie, odbywa się swoista komplementacja, uzupełnienie osoby, która doświadczyła własnej niewystarczalności, niepełności, głębokiego egzystencjalnego braku przez Osobę, która jest pełnią wszystkiego, co dobre i święte. Wydaje się, iż właśnie w takim znaczeniu sakrament spowiedzi, który jest aktem miłosierdzia w najwyższym stopniu, jest nazywany sakramentem pojednania. †

– ***Księżę Andrzeju, zgodnie z decyzją Księdza Biskupa został Ksiądz został mianowany proboszczem w parafii pw. Bożego Miłosierdzia. Czy w Księdza parafii szerzy się kult Miłosierdzia?***

– Trudno mówić o szerzeniu się czegoś, co w Kościele jest powszechne i należy do samej jego istoty. Kult Bożego Miłosierdzia jest dla Kościoła czymś organicznym, nie sposób bowiem nie czcić tego, dzięki czemu jesteśmy zbawieni. Właśnie realizując w sposób konsekwentny odwieczny zamysł Bożego Miłosierdzia, Chrystus Pan wziął na siebie ciężar, który powinniśmy byli nieść osobiście i umarł na krzyżu, uczyniwszy zadość sprawiedliwości, sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Dla mnie osobiście najpiękniejszym i przy tym niezwykle wymownym sposobem kultu Bożego Miłosierdzia jest ukłonienie przed krzyżem i jego adoracja, jak to czynimy w Wielki Piątek: "Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło Zbawienie Świata! – Pójdźmy z pokłonem!"

Jeżeli zaś chodzi o bardziej współczesne formy kultu Miłosierdzia, zainspirowane przez

objawienia Jezusa Miłosiernego św. Faustynie Kowalskiej i kapłańską służbę bł. Michała Sopočki, należy stwierdzić, że nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia zajmuje w naszej parafii niebagatelne miejsce. Nowenna przed uroczystością Bożego Miłosierdzia, odmawianie Koronki, obrazy Jezusa Miłosiernego są lubiane przez wiernych i stanowią niezbywalną część parafialnego kultu. Jest wiele planów, między innymi, aby każdy pierwszy piątek miesiąca uczynić w naszej parafii Dniem Miłosierdzia z odmawianiem Koronki o Godzinie Miłosierdzia (godz. 15.00), adoracją Pana Jezusa z możliwością spowiedzi i Mszą Świętą na zakończenie za wszystkich ludzi, którzy najbardziej potrzebują Bożego Miłosierdzia. Jak te plany się powiodą – być może opowiemy na łamach "Słowa Życia".

Czy Miłosierdzie Boże można dzisiaj doświadczyć tylko przy krótkach konfesjonału?

– Wyżej mówiłem o tym, że miłosierdzie jest czymś więcej niż tylko przebaczeniem. Jest ono uzupełnieniem jakiegoś braku, doświadczanego przez osobę. Może to być brak sił, związany z przeżywanym cierpieniem, i wtedy wystarczy być razem z takim człowiekiem, powiedzieć do niego dobre słowo, i to będzie wyraz miłosierdzia. Może to być brak łaski uświęcającej, związany ze stanem grzechu, i wtedy tylko Bóg Miłosierny potrafi uzupełnić ten niedostatek w sakramentalny sposób. A może to być i brak środków do życia, związany z jakimś nieszczęściem, wypadkiem, chorobą, i wtedy miłosierdzie powinno przybierać zupełnie materialną, konkretną postać.

– Czy na Białorusi ludzie są miłosierni?

– Zdecydowanie tak. Zupełnie niedawno, w czasie wielkopostnych rekolekcji w parafii w Oszmianie miałem możliwość widzieć miłosierdzie nie polegające na samych tylko słowach – wierni oszmiańscy w odpowiedzi na wezwanie księdza dziekana Jana Puzyny regularnie, na comiesięcznych Mszach św. wotywnych o Miłosierdziu Bożym czynią składkę pieniężną na rzecz nowo powstałego w Wilnie hospicjum dla osób nieuleczalnie chorych. Myśląc po ziemsku – marnowanie pieniędzy, myśląc po Bożemu – jeszcze nie wiadomo, kto komu pomaga więcej: zdrowi chorym, czy chorzy zdrowym, abyśmy pozostawali ludźmi.

– Co, według Księdza, powinniśmy uczynić, aby więcej ludzi zawierzyć Bożemu Miłosierdziu?

– Wydaje mi się, że stawianie sobie takiego celu, może się stać wejściem do błędnego koła pogoni za statystyką. I będzie się to mijało z Chrystusowym określeniem Kościoła jako małej trzódki, umiłowanej przez Pana. Małe czy wielkie – w Piśmie Świętym to nie są pojęcia jednoznaczne. W tej koncepcji Bożego Miłosierdzia, którą sobie wypracowałem, małe może nagle stać się dużym, gdy zjednoczy się z czymś, a w naszym wypadku – Kimś wielkim. Sądzę, że to właśnie w tym znaczeniu św. Paweł pisał, iż może wszystko w tym, Który go umacnia. Prawda o Miłosierdziu Bożym nie jest doktryną, dla której trzeba na gwałt szukać zwolenników. To jest integralna część kościelnej nauki o zbawieniu i ten, kto szuka zbawienia z Kościołem i w Kościele zawiera siebie Bożemu Miłosierdziu.

Miłosierdzie pozwala nam pozostać ludźmi

Wpisany przez ks. Павел Салабуда
13.04.2012 01:00

